№ 171. Warszawa, Wtorek 7 (19) Grudnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4. półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

Dziś św. Faustyny Wdowy.
Jutro św. Teofila M.

= Jutro, w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym S-go Jana, o godzinie 9-ej rano odprawi się wotywa z wystawieniem N. Sakramentu, Cybavit zwana.

= Pan Brykner, fortepianista „solo" wybiera się z koncertem do Lublina.

= Pan Ryttel (baryton) ma debiutować na naszej scenie i śpiewać Germonta we „Violecie".

= Wiadomo, że ziemia Wyszogrodzka znana ze swej dobroci, słynie także z fatalności dróg swoich, które na wiosnę i w jesieni są prawie niepodobne do przebycia.

W wielu miejscach na ów czas bryki i wozy drągami z błota wydobywać trzeba. Na Gawarcu w roku zeszłym utonął w kałuży wieśniak z miasta idący. O polepszeniu jednak dróg bocznych, nie ma dotychczas mowy, a rozpoczęta przed paroma laty z Wyszogrodu do Płocka szosa, do dziś dnia zaledwie sześć wiorst liczy długości.

-a- Pisaliśmy w Nr. 165 „Antraktu", że spostrzeżenie meteorologiczne robione na oceanie Atlantyckim, mianowicie szybko rozwijające się ciśnienie powietrza i kierunek wiatru, wróżyły ustalenie się temperatury zimnej i w całej Europie. Przepowiednia ta się najzupełniej sprawdziła gdyż w pięć dni po dopełnionych spostrzeżeniach, nie tylko u nas ale i na całym lądzie stałym ustaliło się mroźne i suche powietrze. Nowe przepowiednie utrzymują, że stan taki temperatury potrwa bardzo długo. Przepowiednia nie określa bardziej tej epoki, my więc powtarzamy tylko za nią jak..... za panią matką pacierz.

-a- Zwyczaj rozpowszechniony zagranicą wynajmowania krzeseł w kościołach i u nas coraz bardziej wchodzi w użycie; baby i dziady, choć pewno nie czytają Debatów, Pressów, Vaterlandów i Antraktów, zrozumieli, że to może być dobry interes i gdy dawniej trzeba było się prosić w zakrystji o krzesełko chcąc się przysłużyć sędziwej staruszce lub błysnąć galanterją przed młodą i nadobną twarzyczką; dziś przed kościołem nająć można krzesełko za dziesiątkę. Podobna spekulacja rozwinięta jest między innemi przed kościołem Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, gdzie u wejścia do Świątyni Pańskiej znajdnje się porządna porcja tych, ku wygodzie służących siedzeń..... może zresztą złego użyliśmy słowa, wygoda, bo większa część owych krzeseł jest wcale nie wygodnych; ale zato z drugiej strony kollekcja ta ma niezaprzeczenie wartość...... archeologiczną...... może który z panów mających muzeum starożytności obejrzeć ją zechce?

= W dniu jutrzejszym Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miejskiego zdaje sprawę z czynności za szósty rok swego istnienia, t. j. za czas od 1 października 1875 roku, po tęż datę roku bieżącego. I ogłoszonego drukiem sprawozdania tego, wyjmujemy niektóre cyfry. W ubiegłym finansowym roku na 150 nieruchomości w Warszawie udzielono pożyczek bądź zupełnie nowych, bądź dodatkowych 1,946,800, które z pożyczkami od zawiązku Dyrekcji udzielonemi stanowią poważną cyfrę rs. 15,870,900. Dochód wynosił w roku upłynionym rs. 92,267 $87\frac{1}{2}$, od którego strąciwszy wydatki rs. 39,244 kop. 31, pozostanie przewyżka rs. 58,023 kop. $56\frac{1}{2}$. W tymże roku umorzono i spalono listów zastawnych sztuk 994 za summę rubli 360,550, kuponów zaś sztuk 147,835 za summę rubli 1,344,092 kop. 50.

= Jutro dzień najkrótszy, godzin 7 min. 38 trwający. Stanowisko i przesilenie dnia z nocą. Poczem dnia przybywać zaczyna. Pojutrze pierwszy dzień zimy kalendarzowej.

= Jutro, jako we czwartek po ś-ej Łucji, w osadzie Mordy w powiecie Siedleckim, przypada ostatni tegoroczny jarmark.

= Jutro jako w środę przed s-tym Tomaszem Apostołem, przypadają jarmarki w osadzie Sawczynie, za Warszawą i w mieście powiatowem Garwolinie, w gubernji Siedleckiej.

= Wczoraj, przeniósł się do wieczności Stanisław Haubold, malarz. Miłość dla sztuki, była dlań wszystkiem, z malarza pokojowego, wytrwale a o własnych siłach, piął się na artyzmu wyżyny. Zmarł, gdy praca jego usilna już zaczęła wydawać owoce. Pokój jego pamięci.

= Dziś, o godzinie $11\frac{1}{2}$, po odbytem nabożeństwie w kościele ś-go Antoniego, kole-

LISTY z KRZESEŁ.

II.

Postawienie tezy, iż brak dyrektora opery, jest jednym z ważnych powodów zastoju na naszej scenie lirycznej, podług nas, wcale nie jest paradoxem, jakby to na pierwszy rzut oka wydaćby się mogło.

Głosów, głosów i jeszcze raz głosów, powtarzają za Rossinim liczni wielbiciele opery, lecz, powtarzamy raz jeszcze, iż materjału nam nie brak, jedynie na punkcie racjonalnego rozwinięcia i zużytkowania istniejących sił, szwankujemy.

Przed kilkunastu laty, debiutował w Paryżu, słynny dziś tenor Capoul, i jednocześnie, na naszej scenie, słyszeliśmy po raz pierwszy śpiewaka, któremu świetną przyszłość przepowiadano.

Znakomity artysta, Naudin, był u nas na przedstawieniu opery, następnie w Paryżu słyszał Capoula w jednoaktowym utworze Adama: „Le Chalet." Capoul podobał mu się bardzo, jednakowoż, wyraził on zdanie, że i nasz artysta jest młodzieńcem wielkich nadziei, tak pod względem gatunku głosu, jako też artystycznej intelligencji i smaku.

Dzisiaj, Capoul zachwyca swoim śpiewem Europę i Amerykę, znakomity autor „Pawła i Wirginji" Massé, dedykuje mu swoją operę, wywdzięczając się za porywający śpiew tenora, który, w wielkiej części, przyczynił się do powodzenia dzieła, a my gdzie jesteśmy?...

Niezaprzeczenie, bez głosu nie może być śpiewaków, lecz głos to dopiero jedna ze składowych części artysty.

Przypuśćmy nawet, żeby głos, tylko głos, stanowił już całego śpiewaka, nie idzie jeszcze zatem, aby przy udziale kilku, nawet kilkunastu pięknych głosów, przedstawienie danej opery było dobrem.

Jesteśmy już bardzo zepsuci, co do przedstawień lirycznych, pragniemy widzieć i słyszeć skończone rzeczy na scenie; jak, z jednej strony, nie zadowolni nas artysta, o którym mówią: jak to on musiał cudnie śpiewać przed laty, tak z drugiej znów strony, nie wprowadzi w entuzjazm śpiewak, o którym jedynie wyrzec można, iż jest bardzo obiecującym artystą.

Niech raczą wybaczyć szanowni czytelnicy gawędziarzowi nie fachowemu, że w tem miejscu umieści opis zdarzenia, które jest bardzo znanem w sferach teatralnych, a które przypomnieliśmy sobie, pisząc ostatni frazes poprzedniego perjodu.

Przed laty, berło krytyki muzycznej w Paryżu, dzierżył włoch Fiorentini, pisarz wytrawny i zręczny, lecz nie zupełnie bezstronny.

W owym czasie, przybył do Paryża młody artysta, z zamiarem debiutowania w sali Ventadour i pierwszą wizytę złożył Fiorentiniemu, sądząc, iż ten, jako rodak, poparcia mu swego nie odmówi.

Krytyk przyjął śpiewaka dość chłodno i przy końcu wizyty, odradzał mu nawet wystąpienie; twierdząc, iż w Paryżu trudno sobie zjednać stronników, gdyż publiczność więcej modą, aniżeli artystycznym smakiem w obiorze swych ulubieńców się kieruje. Młodzieniec, który czuł w piersiach święty ogień artyzmu i władał prześlicznym głosem, nie zwątpił zupełnie, lecz stracił nieco na humorze, co nie uszło uwagi kolegów, którzy, jako *prawdziwi artyści*, nie zazdrością, lecz serdeczną sympatją, otoczyli nowoprzybyłego.

Z porady więc kolegów, artysta udał się powtórnie do Fiorentiniego i odezwał się w te słowa:

„Panie, jestem początkującym, zatem bardzo biednym artystą, dziś nic panu ofiarować nie mogę, lecz po debiucie, gdy otrzymam przyrzeczone wynagrodzenie, przysięgam przynieść panu 1,000 franków."

Uspokojony z tej strony artysta, wystąpił w krótkim czasie z zupełnem powodzeniem, i na drugi dzień po przedstawieniu, niecier-

dzy, przyjaciele i znajomi, odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku, zwłoki, śp. Antoniego Kwiatkowskiego.

-a- We Lwowie, teatr ma wystawić operę Moniuszki „Straszny Dwór"; ciągle odbywają się próby a pierwsze przedstawienie ma nastąpić w pierwszych dniach stycznia. Opóźnienie głównie nastąpiło z powodu braku w garderobie, odpowiednich kostiumów z XVII wieku. Takowe szyją się podług rysunku pp. Matejki i Gierymskiego.

-a- Na drugim w tym sezonie koncercie, a raczej wieczorze muzykalnym w Towarzystwie „Harmonja" wystąpiła z prawdziwem powodzeniem, młoda artystka, panna Świtalska, uczennica p. Marka.

-a- W Poznaniu. debiutowała w dwóch sztuczkach: „Broń niewieścia" i „O chlebie i wodzie" artystka teatrów prowincjonalnych panna Marja Gołębiowska.

-a- W Poznaniu, wystawiono piękny dramat Georges Sand, dawniej grany i mile widziany na scenie warszawskiej p. t. „Mauprat".

-a- Operetta „Perichola" dostała się na scenę teatru krakowskiego gdzie grano ją po raz pierwszy w sobotę zeszłą.

= Na koncercie popularnym Pasdeloup, w niedzielę, wykonano między innemi oratoryum Dawida Pustynia: solowe partje wykonali pp. Stephanne i Villard, deklamacje p. Charpentier.

= Na wystawę 1878 r. i autorowie dramatyczni francuzcy przygotowują nowe sztuki. W Teatrze Francuzkim, grać będą komedję 5aktową Henryk Meilhas a w Varietes dużą sztukę pp. Gondinet i Meilhac.

Wcześniej zaś w teatrze Gymnase, graną będzie pięcioaktówka pp. Decourielles i Claretie.

= Pani Nilson, ma ogromne powodzenie, w Nantes, gdzie śpiewała, Fausta i Hugonotów.

= Tragik włoski, Rossi, podczas postu grać będzie, w teatrze Maryjskim, w Petersburgu.

-a- Na pożegnalnem przedstawieniu opery Łucja w Wiedniu, wydarzył się przypadek pannie Donadio: przy końcu drugiego aktu, gdy Edgar odepchnąć miał klęczącą u jego nóg Łucję, uczynił to z taką siłą, że upadła i uderzyła głową o podłogę i ledwo podniosła się przy pomocy kilku chórzystek po zapadnięciu kortyny, poczęto wywoływać artystkę, tak hucznie, że nareszcie oparta na ramieniu zapalczywego Edgarda (p. Müller) wyszła na scenę. Dyrektor chciał już odwołać akt trzeci, ale Donadio oświadczyła, że śpiewać będzie scenę obłąkania i po przeszło godzinnym antrakcie śpiewała, a strząsłszy sobie porządnie mózg, doskonałą miała być warjatką; a oklasków odebrała więcej niż w ciągu swych czterech poprzednich wystąpień.

-a- We Lwowie wyszło tomików ośm, wydawnictwa p. t. „Biblioteka dziecinnych teatrów". Tomik piąty zawiera komedje pani Marji Popławskiej: „Grymaśnica ukarana" w dwóch aktach, uwieńczona na konkursie, tomik szósty komedję p. Marji Miłkowskiej p. t. „Leniwy Staś", także uwieńczonej w Krakowie; tomik siódmy, obrazek dramatyczny p. Marji Grabowskiej, premjowany na konkursie 1876 r. p. t. Pracowite pszczółki, wreszcie tomik ósmy komedję w zakładach p. Marji Popławskiej poleconą na konkursie lwowskim p. t. „Macocha".

-a- We Lwowie, pojawił się już pierwszy zeszyt „Kurjera Księgarskiego", mającego wychodzić raz na miesiąc, staraniem p. Zawadzkiego.

-a- Obraz Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona", z Wiednia wyprawiony zostanie do Berlina, skąd dopiero ma przybyć do Warszawy.

-a- Na posiedzeniu wydziału krakowskiego towarzystwa muzycznego, odbytem pod przewodnictwem p. Wachtla, zajmowano się kwestją rozpisania konkursu „na akompanowanie" najlepszego kwartetu wokalnego do naznaczonego tekstu. Jaka decyzja zapadła jeszcze nie wiadomo.

-a- Smutny wypadek wydarzył się we Lwowie, do piwnicy w której mieszkało 19 osób biednej klassy, ośm osób umarło jednej nocy z powodu wydostania się gazu z rur. Jedenaście osób, które znaleziono przy życiu odesłano do szpitala.

-a- W Bukareszcie, odebrał sobie życie bankier, Jakób Poumay, uchodzący w Rumunji za miljonera. Podczas narady z trzema dyrektorami swego domu, dowiedziawszy się o złym obrocie swoich interesów i stracie kilku miljonów franków. Bankier wyszedł do pokoju przyległego i powiesił się.

= „Journal officiel", podał w tym czasie, raport zarządu francuzkich kass oszczędności, o stanie instytucji tych w roku 1874. Oto kilka pouczających cyfr z owego sprawozdania, które wytłomaczą nam tajemnicę, niezmożonego bogactwa Francji; tajemnicą tą, to podziwu godna oszczędność ludu. W kraju, gdzie umieszczanie najmniejszych nawet funduszów w rencie państwowej przeszło już w obyczaj narodu, znajduje jeszcze miejsce do pożytecznej działalności, aż 1,206 kass oszczędności, które z końcem 1874 r. wydały 2,170,066 książeczek (na 38 miljonową ludność Francji). Kassy te miały własnego majątku 20,227,275 fr. kapitał zaś powierzony im, dosięgnął 573,498,967 fr. Zaprawdę summa to olbrzymia, jeśli weźmiem pod uwagę, że klassy nieco zamożniejsze, mieszczą oszczędności swe wprost, w papierach przemysłowych, w obligacjach kolejowych, pożyczkach zagranicznych, a przedewszystkiem, jak to wspomnieliśmz powyżej, w rentach państwowej.

W ciągu 1874 roku, kapitał złożony, zwiększył się o 38,402,229 franków, majątek zaś kass, przeszło o 700,000 fr.

= Rok zaledwie przeminął, jak świat cały, podziwiał wspaniałomyślność patryjcjusza Genui, ks. Galiera, który udarowawszy już miasto rodzinne szpitalem, domami dla robotników i t. p. ofiarował wreszcie summę 20 miljonów franków, na budowę nowego portu, mającego utrzymać żeglarską przewagę Genui; — dziś powszechnie już wiadomo o śmierci wspaniałomyślnego starca.

Był on synem Deferrari, jednego z najbogatszych patryciuszów Genui, całe prawie życie przepędził w Paryżu, gdzie za czasów Ludwika-Filipa, był w blizkich stosunkach z dworem, ożenił się z jedną z córek hr. Briguole-Sala, ówczesnego ambasadora, króla Sardynji przy dworze francuzkim. Za nastaniem cesarstwa ks. Galiera, odsunął się od życia dworu, nieprzestał jednak brać żywego udziału, we wszystkich wielkich przedsiębierstwach Francji; między innemi, należał do Zarządu Kredytu ruchomego.

W dziennikach francuzkich i włoskich czytaliśmy.

---

pliwie i z obawą oczekiwał godziny wyjścia gazet, by zdanie Fiorentiniego o swym śpiewie przeczytać.

Chytry włoch, pragnąc nie zrażać artysty, a znając przytem niewdzięczność ludzką, wyraził się w tych słowach o młodym debiutancie:

„Nowy tenor X., jest to młody śpiewak, który wiele obiecuje, czekajmy jednak dalszych wystąpień, by przekonać się, o ile potrafi on dotrzymać swoich obietnic."

Uczyniwszy zadość wadzie gawędziarstwa, wracajmy do przedmiotu, który nas dziś głównie zajmuje.

Otóż, zesrodkowanie w jednem ręku władzy, w najmniej nawet skombinowanych zarządach, jest koniecznem i nieodzownem, dla prawidłowej działalności, danej instytucji. Cóż dopiero powiedzieć o operze, której powodzenie i racjonalny rozwój, prawie wyłącznie, od inteligentnego i opartego, na specjalnem wykształceniu, kierunku zależy.

Przecież i przy najdzielniejszych wykonawcach, tak w partjach wokalnych, jako i w orkiestrze, nie można liczyć na prawdziwie artystyczne wykonanie opery, gdy battuta nie spoczywa w ręku doświadczonego i energicznego maestra.

Również i w zarządzie opery brak dyrektora sprawia, że przedstawienia idą automatycznie, brak w nich jedności i spójni pomiędzy oddzielnemi gruppami wykonawców, które jedynie nadać może artystyczny powiew, z jednego, wspólnego źródła, pochodzący.

W tem miejscu, trzeba nam parę słów powiedzieć o dwóch bardzo ważnych względach, na które, przedewszystkiem, natknąć się wypadnie, przy kreowaniu posady dyrektora opery, a mianowicie: o kwestji finansowej i o bardzo delikatnej kwestji osobistości.

Otóż, co prawda, punkt jest szkopułem nie lada; wybór osoby, którąby należało powołać na urząd dyrektora opery, jest bardzo trudny, ze względu na warunki, jakie, owa osobistość, łączyć w sobie powinna. Pragnęlibyśmy widzieć, na tem wysokiem stanowisku, prawdziwy autorytet muzyczny, człowieka zamiłowanego w swym zawodzie, dalekiego od wszelkich wpływów postronnych, ożywionego jedynie gorącemi chęciami podniesienia upadającej opery.

Osobistość ta nadto, posiadać powinna nadzwyczajną energję, gdyż nowemu dyrektorowi wypadłoby walczyć z tradycjami naszego teatru, które, przez lat tyle tak głębokie puściły korzenie, iż usiłowania wielu ludzi dobrej woli, o takowe, jak szkło się rozbijały.

Potrzeba zupełnego zaparcia się siebie, człowiek musi iść na ostatni plan, artysta jedynie działać powinien.

W pokorze ducha wyznajemy, iż osobistości, godnej zająć to stanowisko, wskazać nie możemy, lecz mamy nadzieję, że dyrekcja teatru, ożywiona najszczerszemi chęciami co do rozwoju powierzonej zarządowi jej instytucji, nie zaniedbałaby starań zmierzających ku pomyślnemu usunięciu tej ważnej przeszkody. Mając zaś, przed oczami, tak jasny dowód świeżej reformy baletu, co odszukania zdolnych i odpowiednich kierowników przypisać należy, jesteśmy pewni, że i w tym razie, Dyrekcja miałaby również szczęśliwą rękę.

Kwestja finansowa nie przedstawia tak ważnych trudności. Wprawdzie, należałoby wprowadzić na etat pensję dyrektora opery, a może jeszcze paru indywiduów, bez pomocy których, skutek stworzenia nowej posady nie byłby tak dzielnym, lecz wydatek ten równoważyło by usunięcie z budżetu wielu niepotrzebnych wydatków, które, w obecnym stanie opery, są nieoddzowne, dla sztukowania przedstawień lirycznych.

Zresztą, prawidłowe przedstawienia opery, z rozmaitym repertuarem i dobrą exekucją, zapewnić mogą daleko większy dochód, gdyż publiczność nasza nie gwiżdże, nie syka na przedstawieniach i innych, tym podobnych, oznak niezadowolenia nie czyni, lecz nie przychodzi do teatru,—jest to zaś bardzo stanowczy i skuteczny środek protestowania, który tylko starannemi przedstawieniami może być zażegnanym.

Smierć ks. Galiera odbije się w pośród Włoch całych tem boleśniej, że przed zgonem znosił się z Municypalnością Rzymu, gotów zrobić ofiarę części swych bogactw dla uregulowania Tybru, oraz układał się z ministerjum, celem utworzenia wielkiej kompanji krajowej, dla objęcia eksploatacji wszystkich kolei włoskich; niepewnem zaś jest, czy znajdzie się drugi mąż, również wspaniałomyślny i możny, któryby zdołał oba projekta w życie wprwadzić.

„Jedynym spadkobiercą zmarłego, jest małoletni wnuk, który dziedziczy fortunę wartości 180 miljonów franków".

Otóż wszystkie szczegóły powyższe są bez wyjątku prawie zbite przez księżnę wdowę Galiera z domu Brignole Sale, która w liście do gazet oświadczyła następujące rzeczy:

Nieboszczyk książe Galliera nigdy nie adoptował nikogo. Jedyny dziedzic, syn, wraz z matką darowuje ulubionemu miastu Genui pałac Brignole Sale (a nie Ferrara). Mnie, jako żonie, powiada dalej księżna, nie wypada mówić o jego szlachetności, ale on nie wspierał by innego miasta prócz Genui, ani też przyłożyłby rękę do przemysłu i nie podpisał by przedsiębiorstwa dróg żelaznych. Francja by z pewnością nie była zapomniana i Rzym nie był nad nią przeniesiony.

= Przed kilku dniami na drzwiach jednego jednego ze sklepów ulicy Elektoralnej można było oglądać następujący napis:

„Z powodu Zgonu siostry Mojej przez dzień dzisiejszy zamknięty Zostaie
Dystrybucya.

Zrozumiałeś co—królu Menelaju?

—

= Na ulicy.

Młody i piękny pan, idący z piękną i młodą damą, opowiada tejże o dowcipie gawroszów ulicznych, spotkawszy zaś jednego z nich, dając mu dychacza rzecze:

— Powiedz coś dobrego...

— Nie mądry daje, mądry bierze, woła chłopak, uciekając od ofiarodawcy...

— Wybaczy pani, kończy młody pan, ale na nieszczęście spotkaliśmy indywidum tak nie śmiałe..

Odpowiedź. *Panu Zb. w Ciechanowie.* Prosiemy o zaniesienie reklamacji do właściwej stacji pocztowej. Redakcja numera wysełа i w Pańskim interesie odnosiła się już do warszawskiego Pocztamtu, który odpowiedział, że pismo regularnie eksportuje trzy razy na tydzień, bo poczta na tamten trakt nie codzień odchodzi.

Brakujące numera wysełamy po raz wtóry.

Godnym uwagi i polecenia względom Szanownej Publiczności jest nowo otworzony Magazyn **gotowej garderoby mężkiej,** przy ulicy Przejazd Nr. 3 (nowy). Magazyn ten zaopatruje się wyłącznie z renomowanego, i na wielu powszechnych wystawach uznanego zakładu, pod firmą **Jakob Hirsch,** w Wiedniu (Graben Nr. 31). Wszystkie gatunki garderoby męzkiej, w tym Magazynie, znajdują się w najpiękniejszym doborze i odznaczają się obok pięknych francuzkich i angielskich materjałów, dobrym i modnym krojem, **podług najświeższych żurnali,** także o bardzo **nizkiemi cenami.** 1 62.

Okowity cena, garniec 215—216.

OGŁOSZENIA.

TEATR WIELKI.

Śpiewka Pana Fortunata

Opera komiczna, w 1-ym akcie, pp. Cremieux i Halevy. Muzyka Offenbacha.

Pan Fortunat, notarjusz — Pan Ruszkowski.
Laura, jego żona — — Panna Leśniewska.
Walenty, drugi dependent — Panna Mellerowicz.
Dependenci: Franuś — — Pan Chodźko. Wilhelm — — P. Grabowska. Antoni — Panna Wolska. Andrzej — — Pani Glińska. Wiktor — — Panna Dyjakiewicz.
Dependenci: Sylwester — — Panna Pauzeback. Jan — — Panna Cybe. Feliks — P. Engelke. Ludwik — — P. Gano. Józef — — P. Kowalska.
Basia, kucharka — — P. Rybicka.

Rzecz dzieje się w domu pana Fortunata.

VERBUM NOBILE

Opera w 1-ym akcie. Słowa Jana Chęcińskiego. Muzyka Stanisława Moniuszki.

Pan Serwacy — — Pan Wasilewski.
Zuzia, jego córka — — Panna Wojakowska.
Pan Marcin — — Pan Chodakowski.
Stanisław — — Pan Suszyński.
Pan Bartłomiej — — Pan Ziółkowski.
Wieśniacy i Wieśniaczki.

WESELE w OJCOWIE

Balet w 1-ym akcie.

Organista — — Pan Marx.
Paweł, jego syn, pan młody — Pan Gillert.
Stanisław, kmieć — — Pan Rzewuski.
Katarzyna, jego żona — — Pani Żeromska.
Zośka, ich córka, panna młoda — Panna Piotrowska.

TAŃCE.— 1. MAZUR. Panie: Popiel, Rycerkiewicz, Kluger, Krygier, Tyszczynko, Pignan. PP. Popiel, Ossowski, Chronowski, Objezierski. Royer, Sikorski.—2. PAS DE DEUX. Panna Piotrowska, Pan Gillert.— 3. SOLO MAZUR. Panna Oliwińska.—4. PAS DE TROIS. Pani Wasilewska, PP. Przedpełski, Filatyn.— 5. FINAŁ.

TEATR ROZMAITOŚCI.

STARZY KAWALEROWIE

Komedja w 5-ciu aktach Wiktora Sardou, tłumaczona z francuzkiego przez M. Chrzanowskiego.

De Mortemer — — P. Leszczyński.
De Nantya — — P. Tatarkiewicz J.
De Veaucourtois — — Pan Żółkowski.
Clavières — — Pan Grubiński.
De Chavenay — — Pan Grzywiński.
De Troenes — — Pan Krogulski.
Du Bourg — — P. Holtzman.
Jan — — Pan Kruszewski.
Baptysta — — Pan Kruszyński.
Służący Mortemera — Pan Tatarkiewicz S.
Antonina — — Panna Popiel.
Klementyna — — Pani Rakiewicz.
Rebeka — — Pani Ostrowska.
Ludwika — — Pani Przedpełska.
Nina — — Pani Leszczyńska.

Rzecz dzieje się w pierwszym akcie na wsi, w 4-ch następnych w Paryżu, u p. Chavenay i Mortmera.

Jutro w teatrze Wielkim: „Straszny Dwór“. W Małym: „Przesądy“.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 7½ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 7 Декабря 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.